

KOŚCIÓŁ W SERCU CZŁOWIEKA

Księdza Mariusza Klimka, od prawie roku kierującego parafią pod wezwaniem św. Maksymiliana Marii Kolbego pytamy o zadania i obowiązki związane z nową funkcją.

- Pierwszym i głównym zadaniem księdza jest realizowanie kapłańskiego powołania. Przybiera ono różne kierunki; na drodze księdza - w moim wypadku proboszcza - Pan Bóg stawia ludzi. Służąc im Sakramentami i Słowem Bożym kapłan uświęca wiernych, ale także siebie. To zadanie powinno być zawsze na pierwszym planie. Oczywiście realizowanie powołania może przebiegać na wielu frontach. Parafia to rodzina składająca się z różnych ludzi - mamy tu pełen przekrój grup wiekowych, społecznych, wszystkim im staramy się nieść pomoc. Rola proboszcza to bycie ojcem i pasterzem, który idzie na przedzie parafii, ale też czuwa nad „duchowym bezpieczeństwem”. Zadań jest wiele, począwszy od niesienia pomocy ludziom chorym, o których Ojciec Święty Jan Paweł II mówił, że są największym skarbem kościoła. To ich księża odwiedzają co miesiąc z sakramentami, czasem odprawiają w domach mszę świętą. Pracę w parafii ogromnie wspierają rzesze świeckich osób, które spotykają się modląc i dzieląc Słowem Bożym, działają grupy modlitewne i organizacyjne - Akcja Katolicka, Stowarzyszenie Rodzin Katolickich, wspólnota kościoła domowego. Są Róże Różańcowe, Rodzina Godzinkowa, założona przez znaną na osiedlu panią ś.p. Irenę Bondarowicz. Jest grupa ministrantów, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży, schola dziewczęca, chór parafialny. To bycie z ludźmi jest ogromnie ważne, staramy się nie stawiać tylko na instytucjonalność, bo wierzymy, że kościół kończy się i zaczyna w sercu człowieka.

Oprócz zadań duchowych przed księdzem proboszczem stoją też zadania materialne, związane z gospodarowaniem parafią, jak choćby trwający teraz remont.

-Budynek kościoła wybudowany jeszcze przez księdza prałata Andrzeja Klempa był jak wiele kościołów powstających w latach osiemdziesiątych ubiegłego stulecia dziełem zrywu, powstał dzięki ogromnemu wysiłkowi całej parafii. Jednak jak wiemy budowy z tamtych czasów, przy używanych wówczas materiałach, po upływie kilkudziesięciu lat wymagają gruntownej renowacji. Zarówno w budynku kościoła jak i plebanii istnieje potrzeba wymiany instalacji -



Ksiądz Mariusz Klimka od roku kieruje najstarszym kościołem na naszym osiedlu, a także jest kantorem diecezjalnym. Odpowiada za pracę muzyczną całej diecezji toruńskiej.

kanalizacyjnej, elektrycznej, ciepłej. Prace rozpoczęły się w sierpniu zeszłego roku, zimą remontowaliśmy plebanię, a kiedy się już ociepliło przychodzi czas wyjścia z robotami na zewnątrz. Rozpoczynamy od wyłożenia kostką placu przed kościołem. To powierzchnia około 3 000 metrów kwadratowych, więc koszt przedsięwzięcia ogromny, będziemy to robić powoli. Również wewnątrz budynek kościoła jest w stanie „do wykończenia”. Mamy sporo pomysłów na aranżację wnętrza, jednym z nich jest stworzenie kaplic w bocznych nawach, wówczas boki kościoła będą niejako bliżej ludzi, dzięki czemu jego ogromna powierzchnia ulegnie zmniejszeniu. Choć to jeszcze nie przesądzone. Myślimy też o poprawie akustyki, w dzisiejszej dobie rozwiniętych możliwości technicznych mamy różne możliwości do wyboru. Na pewno działania renowacyjne wewnątrz i na zewnątrz kościoła nie będą się działy przypadkowo. Musi powstać projekt, zaakceptowany przez odpowiednie instytucje i dopiero będziemy działać i to pod bacznym okiem architekta. Jest to zadanie na długie lata. Kiedy tu przyszedłem poprzedni ks. proboszcz powiedział z humorem: „no widzisz, jeszcze małe trzydzieści lat i będzie wszystko zrobione”. Ale ja wierzę, że jeżeli będzie się rozwijał kościół duchowy, to i reszta też będzie dobrze funkcjonować.

Jest ksiądz kantorem diecezjalnym, nadzoruje muzyczną pracę w całej diecezji. Czy będąc proboszczem ma ksiądz czas na rozwijanie muzycznych pasji?

Gdy zwróciłem się do księdza biskupa z prośbą o osadzenie na parafii, wydawało mi się, że był troszkę zaskoczony. Jestem w trakcie habilitacji z muzykologii i ksiądz biskup miał prawo myśleć, że będąc dwadzieścia lat po święceniach, na pracy naukowej już poprzestaną. Do tej pory do moich obowiązków należała troska o całą sferę związaną z muzyką w naszej diecezji, a więc byłem dyrektorem w szkole organistowskiej, w szkole kantorów, prowadziłem zajęcia z klerikami w seminarium duchownym i na wydziale teologii. Jestem też dyrektorem Świętojańskiego Festiwalu Organowego. Jednak pierwsza tęsknota, w postaci chęci prowadzenia parafii chodziła za mną od dawna. Póki co, już prawie rok po objęciu stanowiska jakoś udaje się łączyć obowiązki, głównie dzięki pomocy księży wikariuszy, rezydentów i siostr karmelitanek, choć czasem chciałbym mieć dla mojej parafii więcej czasu.

W jakim głosie ksiądz śpiewa?

- Całe życie śpiewałem w tenorach, a śpiewam tak długo jak pamiętam. Prowadziłem chóry od wielu lat, miałem chór wydziału teologii Tibi Domine, ale to kosztuje dużo czasu, wieczory trzeba przeznaczać na próby, więc na razie to zawiesiłem. Jako kantor katedralny obstawiam muzycznie wszystkie większe liturgie w diecezji i wówczas także śpiewam. Kształci się już na szczęście młodsze pokolenie księży, którzy niektóre obowiązki pomału będą przejmować.